Panie ministrze, kto po nas?

Gdzieś lekarz w tygodniu pracował 100 godzin, gdzieś 60. Gdzieś ktoś otrzymał skierowanie na zabieg na 15 stycznia 2024 r. Gdzieś ktoś mówi – i to coraz częściej – że lekarzy jest stanowczo za mało. Nikt nie da się przekonać, że kolejki w przychodniach i szpitalach są coraz krótsze. Bo za sprawą demografii z każdym rokiem będą coraz dłuższe. Jak wynika bowiem z danych GUS za 2012 r., przeciętny Polak żyje 72,7 roku, a przeciętna Polka – 81 lat.

W marcu ubiegłego roku Federacja Porozumienie Zielonogórskie alarmowała: „Leczą nas coraz starsi medycy. Średnia wieku lekarza rodzinnego wynosi już 58 lat" (www.se.pl). Portal medexpress.pl pisał w tym czasie, iż „uzyskanie miejsca na tę specjalizację graniczy z cudem. Tymczasem zgodnie z dyrektywami WHO, w 2014 r. lekarz rodzinny ma zabezpieczać podstawową opiekę zdrowotną. Podobne zobowiązanie Polska podpisała w traktacie akcesyjnym do Unii Europejskiej".

O rezydenckim zawrocie głowy (www.klr.pl) 9 lutego 2014 r. pisze Bożena Janicka, prezes Porozumienia Pracodawców Ochrony Zdrowia: „Medycyna rodzinna, jako podobno deficytowa i priorytetowa – otrzymała tylko 16 miejsc na 500, czyli po jednym na województwo – co stanowi zaledwie 3,2 proc. wszystkich przyznanych rezydentur... Medycyna rodzinna – obecnie średnia wieku pracujących lekarzy w podstawowej opiece zdrowotnej już sięga 60 lat... To już nie jest luka pokoleniowa – to jest przepaść... Kto będzie leczył Polaków za 5 czy 10 lat?! Panie ministrze, kto po nas?".

Co czwarty specjalista w systemie ochrony zdrowia ukończył 60 lat. Ta grupa liczy już ponad 20 000 osób. – *Dane Świętokrzyskiej Izby Lekarskiej są alarmujące: nie dość, że brakuje nam specjalistów w dziedzinie geriatrii, stomatologii dziecięcej, endokrynologii, ortopedii i psychiatrii dziecięcej, medycynie paliatywnej, nefrologii, hematologii, to ci, którzy praktykują, są coraz starsi i nieuchronnie zbliżają się do emerytury. W tej chwili średnia wieku lekarza specjalisty w świętokrzyskim sięga 60 lat* – mówi portalowi echodnia.eu doktor Paweł Barucha, prezes Świętokrzyskiej Izby Lekarskiej.

Nie lepiej jest w Wielkopolsce. – *Znacząca część pracowników służby zdrowia w każdej chwili może przejść na emeryturę. Skutek? Pacjenci będą mieli kłopot z leczeniem, a kolejki do lekarzy jeszcze się wydłużą* – mówi (12 lutego 2014 r.) dziennikarzowi „Głosu Wielkopolskiego" Krzysztof Kordel, prezes Wielkopolskiej Izby Lekarskiej. – *Regularnie informujemy o kłopocie władze krajowe. Wielokrotnie zabiegaliśmy w ministerstwie o zwiększenie liczby miejsc na studiach medycznych i zwięk-*

szenie miejsc dla lekarzy rezydentów w szpitalach. Bez efektów. Prezes Wielkopolskiej Izby Lekarskiej ostrzega: – *Gdyby wszyscy starsi lekarze zrezygnowali z pracy, system służby zdrowia... się rozsypie.*

W medycynie, gdy los sprzyja, kształcenie specjalisty trwa 12 lat. Aż strach pomyśleć, co nas czeka w 2026 r. Tymczasem nie znajduję pociechy, gdy czytam informację (www.premier.gov.pl) o udziale premiera Donalda Tuska w VIII Forum Liderów Organizacji Pacjentów w Warszawie: „Premier pokreślił, że zadaniem rządzących jest zapewnienie, aby momenty, gdy człowiek staje się pacjentem, nie były bardziej dokuczliwe, niż jest to konieczne. Premier mówił również o konieczności skrócenia kolejek do lekarzy. – *Nikt nie jest bezbłędny, a w tak wielkiej machinie, jaką jest system ochrony zdrowia, błędy muszą się zdarzać* – mówił premier o systemie służby zdrowia. – *Naszym zadaniem jest to, aby tych błędów było jak najmniej, a bez waszej pomocy nasza praca nie będzie doskonała* – dodał.

ANDRZEJ PIECHOCKI
FOT. ANDRZEJ PIECHOCKI